

Lewandowski, Rajmund

Wincenty Rapacki

Notatki Płockie 6/19, 19-22

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przy czym już w pierwszym dniu zwiedziło je kilkaset osób.

Po otwarciu tych wystaw odbyła się akademia, w której wzięło udział przeszło 500 osób. W prezydium akademii zasiadli m. inn.: zastępca kierownika Wydz. Kultury KW PZPR z Bydgoszczy J. Wojciechowski, zastępca kierownika Wydz. Kultury WRN E. Meller, I-szy sekretarz KP PZPR z Lipna J. Kamiński, przewodniczący PRN M. Nogal, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publ. z Torunia T. Błachowski, dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP Cz. Gutry, kierownik Biblioteki Powiatowej w Lipnie T. Bonowicz, przedstawiciele Wojska Polskiego, SD i ZSL, delegaci: Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej Bydgoszcz — Toruń, ZBoWiD, ZNP, organizacji młodzieżowych i innych.

Akademii zagaił przewodniczący Pow. Komitetu Frontu Jedności Narodu inspektor B. Falkowski, po czym dr Rajmund Lewandowski wygłosił referat o Wincentym Rapackim. Drugi referat p.t. „O wybitnych obywatelach Lipnowskiego” wygłosił mgr Stanisław Kostanecki, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego.

RAJMUND LEWANDOWSKI

WINCENTY RAPACKI

W księdze metrykalnej parafii lipnowskiej z roku 1840 pod numerem 38 czytamy: „Działo się w mieście Lipnie dnia 21 marca 1840 r. O godzinie 11 stawił się Wojciech Rapacki w Lipnie zamieszkały, lat 35, w obecności Józefa Morawskiego, porucznika byłego Wojska Polskiego, lat 51, Kazimierza Ziółkowskiego, szewca, lat 41, obydwu z Lipna — i okazał dziecię płci męskiej urodzone 22 stycznia b. r. o godzinie 6 po południu z jego małżonki Wiktorii, Barbary z Pieglowskich, lat 25. Dziecięciu nadano imię Wincenty. Chrzestni Józef Morawski i Salomea Vogt. Nadto stawający oświadczył, że spisanie aktu opóźniło się z powodu nieobecności jego w domu”.

Wincenty Rapacki, znakomity aktor i dramaturg, urodził się w Lipnie w drewnianym domu należącym do dwóch żydowskich właścicieli Szperlinga i rusznikarza Ruskolenkera przy ulicy dawniej zwanej Kozią.

Lipno było wówczas małym miastem powiatowym w guberni płockiej liczącym ponad cztery tysiące mieszkańców, (z czego ponad tysiąc stanowili Żydzi), zamieszkujących ponad dwieście domów przeważnie drewnianych. Miasto wznosiło się malowniczo na pagórkach i zboczach doliny środkiem której płynął Mień przecięty groblą z dwoma mostami. Miasto dzieliło się na „stare” i „nowe”. Stare miasto obejmowało prostokątny Rynek z kamieniczkami i drewnianym dwukondygnacyjnym ratuszem, oraz przylegające do niego ulice: Jakubską, Młyńską, Żydowską, Płocką, Tasiemkową (późniejsza Złota i Ratuszowa) i kilka

W części artystycznej wystąpiły: chór przy PDK Lipno, młodzi soliści, zespół instrumentalny przy szkole podstawowej nr 3, chór świetlicowy z Dobrzynia oraz 20-osobowa orkiestra dęta, niedawno utworzona przy Pow. Domu Kultury.

Po akademii odbyło się spotkanie towarzyskie w kawiarni Lipnowskiego Domu Kultury, w którym wzięli udział: przedstawiciele partii i władz oraz działacze społeczni i kulturalni z Lipna, Bydgoszczy, Płocka i Torunia.

Połączone uroczystości lipnowskie: 120-tej rocznicy urodzin W. Rapackiego, 98-mej rocznicy powstania styczniowego oraz 16-tej rocznicy wyzwolenia Lipna udały się nadspodziewanie dobrze. Przejawiała się w nich m. inn. dobrosąsiedzka współpraca dwóch miast: Płocka i Lipna, stanowiąca zachętę do dalszych tego rodzaju kontaktów.

Piękne tradycje przeszłości mogą i powinny być wykorzystane dla aktywizacji współczesnej Ziemi Lipnowskiej, do popularyzowania wśród jej mieszkańców hasła pracy dla własnego regionu, a przez to i dla całego kraju.

M.K.



Wincenty Rapacki

mniejszych. Nowe miasto ciągnęło się ku południowi poza Górę św. Antoniego. W tej części miasta przy obecnej ulicy Kościuszki mieścił się m. in. Sąd Pokoju Okręgu Lipnowskiego, gdzie jako urzędnik sądowy pracował ojciec artysty.

Dzieciństwo i pierwsze lata szkolne spędził Wincenty w Lipnie. Smutne to było dzieciństwo, ponieważ wcześniej osierocił go przedwcześnie zmarłej matce, a ojciec jego ponownie wstąpił w związki małżeńskie. W domu rodzinnym nastała atmosfera ciężka. Macocha nie znosiła Wincentego i źle traktowała chłopca; to samo czynili jego przyrodni bracia. Ojciec Wincentego był człowiekiem na owe czasy wykształconym, rozmiłowanym w książkach, których miał pokaźną bibliotekę. Syn często, aczkolwiek w największej tajemnicy, obawiając się zapewne gniewu ojca lub macochy, korzystał z tego zbioru, pasjonując się lekturą. Wincenty wychowywany w nieprzyjemnej dla siebie atmosferze domowej przeważając część swego lipnowskiego dzieciństwa spędził poza domem, wśród ludzi znajomych i obcych, na ulicy i nad rzeką, pilnie obserwując ludzi i przysłuchując się ich rozmowom. Później wykorzystał swe obserwacje w tworzeniu dramatów i przy opracowaniu nowych ról. Wiele z tych postaci, aczkolwiek bezimiennie przewija się w jego utworach, w obrazkach scenicznych i w wspomnieniach. W szkole, znajdując się przy zbiegu ulic Żydowskiej i Maliszewskiej Drogi (budynek istnieje do dzisiaj) odznaczał się nie tylko zdolnościami i postęпами w nauce, ale wielką pilnością, wyróżniając się z grona rówieśników. Na razie nie zapowiadało przyszłych wielkich zmian w życiu artysty. Przełom nastąpił z chwilą przyjazdu do Lipna wędrowniej trupy teatralnej. W Lipnie nie było wówczas teatru, pierwszy bowiem stały amatorski teatr miał założyć dopiero w czterdzieści lat później wielki społecznik lipnowski, dr Tymoteusz Stępniewski. Widowisko teatralne urzekło Wincentego i pozostało piętno na całe życie. Sprawilo to poważny kłopot panu Wojciechowi Rapackiemu, który marzył o karierze urzędniczej dla syna, a tymczasem syn zasmakował w teatrze i postanowił zostać aktorem. „Ojciec ręce załamał z rozpaczy” — pisze w kilkadziesiąt lat później Wincenty Rapacki — „Stracony! Stracony! Oh, bodaj z piekła nie wyrzeli ci komedianci, co tu do naszego miasta przywędrowali! Toż to od tej chwili coś się zrobiło z tym chłopakiem. Urzekli go, oczarowali”. Na razie jeszcze uczył się w Lipnie, ale już się wyrwał w świat i... wkrótce „Uciekł z rodzicielskiego domu” — jak sam pisze — o własnych siłach dotarł do gubernialnego Płocka rozpoczynając naukę w tamtejszym gimnazjum.

Chciał poprzez naukę i wykształcenie zdobyć pozycję w świecie, ale droga do kariery nie była łatwa. Środowisko płockie dodatnio wpłynęło na chłopca. Uczył się jeszcze pilniej i wytrwalej. Czytał utwory poetów polskich i obcych, a pod wpływem poezji i sam brał się do pióra i tworzył młodzieńcze wiersze, deklamując je swym kolegom przy różnych okazjach. „Deklamował po ulicach i zaułkach — pisze o sobie — w polu i w lasach, wywracał oczami jak potępieniec, do tego stopnia, że go aresztowano w pobliskiej wiosce i odesłano do soł-

tysa”. Niedoszły sługa Melpomeny z trudem wyjaśnił, że w ten sposób kształci się na aktora i został wypuszczony na wolność. W teatrze płockim miał swoje ulubione miejsce pod sceną, skąd go często przepędzał kijem dozorca teatralny. Artysta pisze o tych czasach; „Najsurowszych dyrektorów, maszynistów, reżyserów rozbijałem łzami, prośbą. Głód nieraz szarpał młody żołądek, a przecież za największą ucztę nie zgodziłbym się opuścić widowiska”.

Wielkim wydarzeniem w mieście był przyjazd do Płocka w roku 1857, krakowskiego teatru z dyrektorem Juliuszem Pfeiferem na czele, który dał w sumie trzydzieści przedstawień w ciągu miesiąca. „Jest to epoka w dziejach teatru Płockiego” — pisał Rapacki. Kto żył śpieszył do teatru. Aktorzy wywarli na Rapackim niezapomniane wrażenie. „Byli to dla nas rycerze światła. Przez nich bowiem dowiedzieliśmy się jak to porządnie prowadzony teatr wyglądać może, jakie to sztuki zawiera skarbiec naszej literatury”.

W dwa lata później wychowanek Gimnazjum Płockiego wyruszył pieszo do szkoły dramatycznej. Miał lat dziewiętnaście, kilka rubli w kieszeni i sporo nadziei na przyszłość. Karierę rozpoczął zupełnie prozaicznie od przepisywania wyroków w Trybunale Handlowym za marne wynagrodzenie piętnastu groszy od arkusza. Nie mogąc liczyć na pomoc rodziny w ten sposób musiał zapewnić sobie utrzymanie. Urzeczywistniając swe marzenia wstąpił do Warszawskiej Szkoły Dramatycznej. Jednocześnie pilnie uzupełniał swe braki w wykształceniu intensywnie ucząc się wieczorami i nocami. Mimo zapалу spotkało go rozczarowanie i przykrości. Rapacki nie odpowiadał wymogom, jakie wówczas stawiano przed aktorem. Nie miał ani odpowiednich warunków zewnętrznych, ani odpowiedniego głosu do grania ról amantów i romantycznych bohaterów. Z niezbyt pochlebną opinią ówczesnego dyrektora szkołę opuścił. Dlatego się żali, gdy pisze: „Dla dzielnego kierownika ówczesnej młodzieży scenicznej nie miałem ani głosu, ani wzrostu, ani rysów twarzy, ani oka, ani ognia w piersiach i zrozumienia sztuki w głowie...”. Nie zrażając się niepowodzeniem ponownie wstąpił do Szkoły, gdy dyrektor Rychter opuścił to stanowisko. Nowy dyrektor rozpoznał w nim talent i nieprzeciętną inteligencję. Wincenty był uratowany. Znalazł opiekę i mógł kontynuować naukę.

W Szkole zdobył pierwsze zasady gry aktorskiej natomiast pierwsze kroki na deskach scenicznych rozpoczął od roli... statysty. Wbrew pozorom Rapacki wyniósł z nich wiele, ponieważ mógł obserwować grę znanych w Warszawie takich aktorów, jak Alojzy Żółkowski, Jan Królikowski, Ludwik Panczykowski, Adolf Linkowski, Józef Rychter i Władysław Świeszewski. Mimo usilnych starań do pracy na scenie nie został przyjęty. Zaciążyła nad jego losem opinia Rychtera. Dlatego wyruszył na prowincję i wylądował w... Druskiennikach, gdzie wy-

stał po raz pierwszy w sztuce Kraszewskiego pt. „Stare dzieje”. „Była to dla mnie chwila, w której poczułem w sobie aktora, bo dotychczas, wąpiący i zahukany, zaczynałem tracić wiarę w siebie”... — wyznaje Rapacki w „Aktorze o autorach”. Koleżeńska atmosfera i pierwsze sukcesy zmobilizowały go. Potem nastąpiły występy w Kownie i Grodnie. Spodziewał się, że teraz ma szansę uzyskać w Warszawie debiut i w tym celu w końcu 1861 przybył do stolicy, ale na próżno. Po półrocznym bezrobociu wyjechał do Galicji zaangażowany do trupy objazdowej przez Adama Miłaszewskiego. Rozpoczął występy w Przemyślu. Anonimowy recenzent napisał wtedy o nim: „Po p. Miłaszewskim postawilibyśmy najwyżej p. Rapackiego, młodego artystę wielkich zdolności, całą duszą warszawianina, celującego w rolkach charakterystycznych...”. Po tym pierwszym sukcesie wybił się na czoło zespołu o znanych nazwiskach. Nastąpiły występy w Stryju, Jarosławiu i Stanisławowie w sztukach „Damy i huzary”, „Dożywocie”, „Miód kasztelański” i „Odludki i poeta”. W lutym poznał w Stanisławowie słynną potem Helenę Modrzejewską i od tej chwili nastąpił w jego życiu nowy okres. Zdarza się, że kilkakrotnie opuszcza zajmowane stanowiska w różnych teatrach i podąża w ślad za nią. Pierwszy raz wyjeżdża do Lwowa, gdzie do teatru nie został przyjęty, jedynie uzyskał zezwolenie na dwukrotne gościnne występy. To wystarczyło, aby o nim napisano, że się „pięknie wywiązał z powierzonych ról, tak że najstarszy artysta może mu pozazdrościć”. Ale stałej posady nie uzyskał. Zaciągnął się do trupy Ludwika Eisenbacha-Ortyńskiego, gdzie pracowała Helena Modrzejewska i rozpoczął występy w Czerniowcach. Z Modrzejewską występował w sztukach „Mazepa”, „Maria Stuart”, „Intryga i miłość” i „Hernani”. Artysta wysunął się na czoło zespołu dzięki wypracowaniu własnego stylu gry. Każda z jego ról była gruntownie przemyślana i konsekwentnie odtworzona. Wiele uwagi zwracał na charakteryzację i starał się pokazać prawdziwego człowieka na scenie, unikając przesady.

Rok 1863 jest ważny dla Wincentego Rapackiego: obejmuje kierownictwo zespołu w Czerniowcach, próbuje swych sił jako pisarz przerabiając na scenę „Nędzników” Wiktora Hugo, tłumaczy francuski dramat pięcioaktowy „Garbaty, wygnaniec i mściciel”, zostaje mianowany komendantem miasta z ramienia Rządu Narodowego przygotowującego powstanie, żeni się z aktorką i śpiewaczką zespołu Józefą Hoffman i zostaje ojcem córki Honoraty, późniejszej żony wielkiego tragika, Bolesława Leszczyńskiego i matki ostatnio zmarłego Jerzego Leszczyńskiego. Wreszcie po roku zostaje przyjęty do teatru lwowskiego, jednego z trzech czołowych teatrów w Polsce. Zakończył się jego okres wędrowek po teatrach prowincjonalnych. Wkrótce wskutek nieporozumień z dyrekcją, opuścił Lwów, udając się w ślad za Heleną Modrzejewską do Krakowa.

Tu natrafił na okres reorganizacji teatru przez Stanisława Koźmiana. Pobyt w Krakowie okazał się dla Rapackiego bardzo korzystny. Aktor zrozumiał, że do jego pracy scenicznej brak mu podbudowy intelektualnej i dlatego, jak pisze Jan Tomasz Seweryn Jasiński „Czując jak silną pomocą dla artysty jest wykształcenie umysłowe, najgorliwiej pracował nad wzbogaceniem szczupłego zasobu wiedzy. Szukał światła w pilnym czytaniu rozlicznych dzieł, w towarzystwach ludzi uczonych autorów, poetów, artystów. Wczytując się w utwory dramatyczne dawne i nowe, studiując galerie obrazów, mając wolny przystęp do pracowni malarzy, rzeźbiarzy, gromadził bogate wzory do ukochannej sztuki. Z okresu krakowskiego datuje się jego przyjaźń z Ignacym Kraszewskim, Michałem Bałuckim, Aleksandrem Fredrą, Karolem Estreicherem i Janem Matejką, któremu niejednokrotnie pozował do portretów. „Świetna epoka teatru krakowskiego — wspominał później Rapacki — budziła talenta. Byliśmy młodzi, pełni zapału”. W tym czasie artysta odbył podróże do Wiednia i Paryża i utrzymywał kontakty zagraniczne, zapoznając się z nowymi koncepcjami teatralnymi zachodu i uzupełniając swe wykształcenie.

W pierwszym krakowskim sezonie zwiększył repertuar o 25 nowych ról, w następnym o 10 w sztukach Szekspira, w trzecim o 21, a w czwartym o dalszych 11 nowych ról i stanął na czele krakowskiego zespołu. „Pan Rapacki, ten istny Prometeusz na scenie naszej, grał z wielką prawdą i życiem” — pisał o nim krakowski Czas. Stworzył niezapomniane kreacje Shylocka, Ryszarda III-go, i Jagona i odniósł sukcesy w sztukach „Król się bawi”, „Panie Kochanku” i „Gliński”.

Po tych sukcesach wyjechał do Warszawy, gdzie w ciągu 37 dni zagrał w 11 rolach i zyskał entuzjastyczne recenzje, m. in. Henryka Sienkiewicza, który był zachwycony jego grą. W roku 1870 otrzymał stałą pracę w warszawskich Teatrach Rządowych. Dzięki wielkiemu talentowi i niezwyklej pracy nad sobą wkrótce awansował i zajął jedno z czołowych miejsc w zespole warszawskim obok Modrzejewskiej, Królikowskiego i Żółkowskiego, czego wyrazem była nominacja na reżysera dramatu i komedii. Stefan Żeromski pisał o nim w tym czasie: „Rapacki jest nienaśladowany. Każdy ruch wystudiowany; począwszy od ubrania, skończywszy na ruchu najdrobniejszym — wszystko artystycznie, skończenie dobre”. Zaslugą Rapackiego było wprowadzenie w tym czasie do repertuaru szeregu dotąd nieznanych utworów polskich przeważnie o tematyce ludowej.

W roku 1875 Wincenty Rapacki wystawił własny pięcioaktowy dramat „Wit Stwosz”. Sztuka zyskała duże powodzenie i zachęciła autora do dramatopisarstwa historycznego. W sumie w ciągu osiemnastu następnych lat napisał siedemnaście utworów, z których najważniejszymi są „Odsiecz Wiednia”, „Mikołaj Kopernik”, „Bogusławski i jego scena”, „Acer-nus”, „Maćko Borkowic” i inne. „Wita Stwosza”

wystawiły także sceny w Czechach i Niemczech. W roku 1885 przestał zajmować się dramaturgią poświęcając się beletrystyce i krytyce teatralnej. Wkrótce wydaje powieść „Grzechy królewskie”, potem „Trzy doby w rozwoju sceny polskiej”, „Przewodnik dla teatrów amatorskich”, „Trefniś” (nowele), „Około teatru”, „Obrazki z przeszłości” i „Czarny dwór” (nowele). Jego dziełem jest również studium p.t. „Sto lat sceny polskiej w Warszawie”.

Rapacki prowadził także wykłady na kursach dramatycznych przy Towarzystwie Muzycznym w Warszawie, był inspektorem repertuaru dramatu i komedii i jednocześnie bardzo aktywne pracował jako aktor, stwarzając nowe, niepowtarzalne kreacje dramatyczne. W 1912 r. przeszedł na emeryturę z dwoma tysiącami rubli rocznie. W 1921 roku obchodził jubileusz 60-cio lecia pracy scenicznej, a w następnym, jako pierwszy z aktorów polskich, został odznaczony orderem Polonia Restituta, za wybitne zasługi dla teatru. Swą bogatą twórczość artystyczną zakończył w 1923 roku rolą Rejenta w „Zemście”. O tym przedstawieniu pi-

sał Boy-Zeleński „Przyniosło ono przede wszystkim wrażenie jedno, niezwykle, górujące nad wszystkim innym: Rapacki. Idąc gotowaliśmy się na akt pietyzmu dla nestora naszej sceny; nie było mowy o niczym podobnym: furda pietyzm, zaznaliśmy rozkoszy artystycznej tak mocnej, jak rzadko się zdarza w teatrze kosztować. Cóż za wielki styl tej gry! Co za pełnia życia! Ile szatańskiego dowcipu w każdym błysku oczu! To sam duch Fredry przemawiał do nas w tej postaci starca, będącej ucieleśnioną wizją przeszłości”.

Był to jego ostatni sukces. W trzy miesiące potem, t.j. 12 stycznia 1924 roku po krótkiej chorobie zmarł. „Odszedł jako ostatni z twórców wielkości i sławy warszawskich „Rozmaitości” — pisze o nim Ryszard Górski — porównywanych swego czasu, gdy chodzi o poziom gry aktorskiej i wykonawców, z najświetniejszymi scenami europejskimi, jako ten, który uosabiał najlepsze tradycje polskiego aktorstwa w trudnych latach niewoli i poniewierki”. Warszawa manifestacyjnie, z żalem złożyła hołd jego zasługom.

STANISŁAW KOSTANECKI

O WYBITNYCH OBYWATELACH LIPNOWSKIEGO

Ziemia Dobrzyńska w Polsce przedrozbirowej dzieliła się na trzy powiaty: dobrzyński, lipnowski i rypiński. Obecnie dzieli się na dwie zasadnicze części: rypińską i lipnowską. Ta ostatnia, zwana krótko: „Lipnowskie”, obejmuje tereny związane historycznie z miastem Lipnem, a więc nie tylko miejscowości, znajdujące się na terenie obecnego powiatu lipnowskiego, jak np. dawna stolica Ziemi Dobrzyńskiej — Dobrzyń nad Wisłą, lecz także te osiedla, które wskutek zmian administracyjnych znalazły się w granicach sąsiednich powiatów, jak np. Brudzeń w powiecie płońskim lub Działyni w powiecie golubsko-dobrzyńskim.

Dzieje Lipnowskiego sięgają bardzo dawnych czasów. Wszak więcej niż tysiąc lat temu istniał w Lipnie gród, obwarowany na usypanej wyniosłości, nazwanej później górą św. Antoniego. Z tysiącletnią historią Państwa Polskiego dzieje Lipnowskiego są ściśle związane. Na kartach ich można napotkać nazwiska wybitnych ludzi, którzy w Lipnowskim urodzili się i wychowali lub też związali się z tą częścią Ziemi Dobrzyńskiej przez swą pracę, walkę i działalność. Tych wybitnych obywateli Lipnowskiego w okresie od XIV do XX wieku jest liczny zastęp. Jednak w stosunkowo wąskich ramach niniejszej pracy można przypomnieć tylko niektórych i to w sposób szkicowy.

Od Władysława Łokietka do rozbiorów

Z rodu Piastów pochodzili synowie Ziemowita: Władysław i Bolesław, którzy w 1316 roku objęli rządy nad Księ-

stwem Dobrzyńskim. Byli wtedy kilkunastoletnimi chłopcami. Niszczycielskie napady Krzyżaków i Litwinów na dzielnicę młodych książąt zmusiły ich do tego, że między 1326 a 1329 rokiem zwrócili się do swego stryja — króla Władysława Łokietka z prośbą, by im zamienił ich księstwo na inne — spokojniejsze. Łokietek objął wtedy Księstwo Dobrzyńskie, a bratankom dał jako lenno Księstwo Łęczyskie. Jednak po traktacie kaliskim, zawartym w 1343 r. między królem Kazimierzem Wielkim a Krzyżakami, Władysław, syn Ziemowita, wrócił na Księstwo Dobrzyńskie. Za swoich tu rządów w 1345 r. nadał on prawa miejskie Rypinowi, a w 1349 r. wyniósł osadę Lipno do rzędu miasta, nadając mu prawo chełmińskie i 26 włók ziemi. Władysław był księciem spokojnym i gospodarnym, królem polskim: Łokietkowi i Kazimierzowi Wielkiemu — posłusznym i wiernym. Zmarł w r. 1352 lub w latach następnych.

Za panowania Władysława Łokietka wstąpił się w walkach z Krzyżakami starosta dobrzyński **P a w e ł z e S p i c y m i e r z a**, zwany Ogon. Gdy wiosną 1329 r. król czeski Jan Luksemburski wspólnie z Krzyżakami obległ Dobrzyń nad Wisłą, Paweł ze Spycymierza na czele załogi, złożonej z żołnierzy królewskich, mężnie bronił zamku dobrzyńskiego, odpierając szturm, czynione dniem i nocą. Ostatecznie uległ wprawdzie przemocy, ale zamek poddał dopiero po zburzeniu przez oblegających przedmurzy i zasieków Dobrzyń. W dwa lata później w 1331 r. Władysław Ło-